Rok II. Lwów, kwiecień 1903. Nr. 4.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.

Wkładki członków 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:

Dr. J. SZPILMAN.

ul. Kochanowskiego l. 33.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. M. GRABOWSKI, Dr. W. LEGEŻYŃSKI i Dr. K. PANEK.

Członkowie otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.** *Prenumerata roczna z przesyłką:* 4 K = 4 marki = 2 rub.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres administracyi: Dr. LEGEŻYŃSKI, Koralnicka 4.

Sprawozdanie

fizykatu m. Lwowa z oględzin lekarskich w szkołach miejskich przeprowadzonych w roku szkolnym 1899/1900.

(Wyciąg z VI. Sprawozdania c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej ze stanu szkół ludowych miejskich za r. szk. 1901/1902.

Do szkół miejskich uczęszczało w roku szkolnym 1899/1900 13.412 dzieci (według stanu z dnia 15. października r. 1899.). Z tych zbadano 11.126; nieobecnych podczas oględzin było 1250.

Zwracano przedewszystkiem uwagę na ogólny stan odżywienia i rozwoju fizycznego, bystrość wzroku, stan umysłowy dzieci szkolnych, jakoteż najczęstsze, zwłaszcza zakaźne choroby skóry i oczu, znaczniejszego stopnia niedokrewność i zołzy a także na skrzywienie kręgosłupa, jako na chorobę tak zw. »szkolną« zwłaszcza u dzieci miejskich często występującą.

Rozwój i stan odżywiania dobry stwierdzono u 7813 dzieci, budowę wątłą i stan odżywienia lichy u 3313 dzieci.

Badanie bystrości wzroku, co do którego zauważyć należy, że w klasach pierwszych nie dało wyników dokładnych z powodu nieznajomości liter drukowanych wielkiego abecadła u dzieci w tych klasach, odbywało się według prób czytania z tablic *Snellena* we wszystkich szkołach, wyjęto jednak w obecnem sprawozdaniu szkołę Czackiego, ponieważ z niej okulista miejski osobne ogłosił sprawo-

żdanie, jakoteż szkołę Elżbiety, św. Zofii i Król. Jadwigi, z których dokładne sprawozdania, dotyczące bystrości wzroku i chorób ocznych przez okulistę miejskiego zostanie ogłoszone. Wynik badania w pozostałych szkołach był następujący: Znaleziono 1. bystrość wzroku normalną u 7.881 dzieci, 2. zmniejszoną w małym stopniu u 1047, 3. w wyższym stopniu u 404 dzieci.

Do grupy pod 2. zaliczono te dzieci które mogły czytać z odległości 6 metrów, piąty rząd liter z tablicy *Snellena* (D=12) t. j. litery wysokokości i szerokości 18 *mm.* Wszystkie znaczniejsze upośledzenia bystrości wzroku wliczono do grupy pod 3. Badania słuchu wykazało przytępienie słuchu przeważnie równocześnie z ropotokiem usznym u 140 dzieci. Stan umysłowy, według dat podanych przez nauczycieli o pojętności i postępach w nauce dzieci szkolnych przedstawia się następująco:

Uzdolnionych było	8949 dzieci
Nieuzdolnionych było	2077 „
Niedokrewność znaleziono u . .	928 „

Cyfra ta przewyższa znacznie odnoszącą się do tej choroby cyfrę w zeszłorocznem sprawozdaniu, nie oznacza jednak pogorszenia się stanu zdrowia u dzieci do szkół miejskich uczęszczających, tylko tłumaczy się tem, że daty co do niedokrewności podano obecnie ze wszystkich szkół miejskich, gdy natomiast w roku poprzednim tylko z kilku. Powyższa uwaga dotyczy również zołzów, które w znaczniejszym stopniu znaleziono u 553 dzieci, jak również skrzywień kręgosłupa znalezionych u 119 dzieci.

Z chorób ócz niezakaźnych znaleziono: Nieżyt spojówkowy razem u 197 dzieci (z wyłączeniem szkół im. Czackiego, Ces. Elżbiety, król. Jadwigi, św. Zofii, św. Mikołaja, Mickiewicza, Staszica i Szaszkiewicza), zyz (również z wyłączeniem szkół powyżej podanych) 43 razy, inne choroby niezakaźne oka 22 razy (z tego choroby powiek 15 razy, inne 7 razy t. j. zanik gałki ocznej i blizny rogówkowe).

Jaglicę (trachoma) znaleziono (z wyłączeniem szkół powyżej wymienionych) u 11 dzieci.

Ropotok uszny znaleziono u 23 dzieci.

Choroby skórne (świerzb, wyprysk i inne) podano ze szkół im. Czackiego, św. Antoniego, św. M. Magdaleny, Konarskiego i Kościuszki u 42 dzieci.

Nieczystość skóry znaleziono u 240 dzieci w szkole im. św. Marcina, św. M. Magdaleny, Konarskiego, Kościuszki i Czackiego.

Nieszczepionych dzieci było we wszystkich szkołach 266.

Oprócz tego w szkole im. Ces. Elżbiety zwrócono uwagę na uzębienie. Zęby dobre i zdrowe znaleziono u 391 dzieci; zaś rachityczne, skrofuliczne, częściowo lub zupełnie zepsute u 480 dzieci. Daty te wprawdzie z jednej tylko szkoły zebrane, rzucają jednak na stan

zębów u dzieci szkolnych tak niekorzystne światło, że fizykat miejski ze względu na wielkie znaczenie zębów dla ogólnego stanu zdrowia, w przyszłości dokładniej zamierza tę sprawę opracować.

Z powyższego zestawienia stan ogólny zdrowia u dzieci szkolnych nie przedstawia się zbyt korzystnie, zwłaszcza w kierunku ogólnego stanu odżywienia i rozwoju, albowiem u 29% wszystkich badanych dzieci znaleziono stan odżywienia lichy i budowę wątłą. Również krótkowzroczność wykazuje cyfrę dosyć wysoką. Ważnem jest zbadanie, o ile ten niekorzystny stan ma swe źródło w opłakanych warunkach życia domowego dzieci szkolnych i innych wpływach od szkoły niezależnych, o ile zaś można winić szkołę, że na zdrowie dzieci szkodliwie wpływa przez niedostateczną hygienę szkolną i przeciążenie pracą. Zdanie w tym kierunku wyrobić sobie można jedynie na podstawie porównawczego zestawienia stanu zdrowia dzieci w klasach niższych i wyższych; gorszy stosunkowo stan zdrowia dzieci w klasach wyższych, mógłby nasunąć podejrzenie, jakkolwiek nie dawałby wcale pewności, że szkoła stan zdrowia dzieci pogarsza.

Otóż niestety ze stojącego do rozporządzenia materyału statystycznego, tego rodzaju jednolite zestawienie ze wszystkich szkół jest niemożliwe z powodu, że z wielu szkół podali lekarze szkolni tylko cyfry ogólne bez uwzględnienia pojedynczych klas. Uwzględniono je tylko w sprawozdaniach lekarzy szkolnych ze szkół im. Piramowicza, św. Anny, św. M. Magdaleny, Konarskiego i Kościuszki. Z tych więc tylko szkół udało się zestawić porównawczo stosunek dzieci wątłych do zdrowych i obarczonych krótkowzrocznością do odznaczających się prawidłową bystrością wzroku w klasach niższych i wyższych. W tym celu podzielono wszystkie dzieci z powyższych szkół na 3 grupy. Do I-szej z nich zaliczono dzieci uczęszczające do klasy pierwszej i drugiej, do II-giej dzieci z klas trzeciej i czwartej, do III-ciej zaś uczniów i uczenice klas piątej, szóstej, siódmej i ósmej.

Z powodu znacznych różnic w ilości dzieci w pojedynczych grupach podano stosunek procentowy, ten bowiem tylko w tym wypadku może istotny stan rzeczy uwidocznić.

W I-szej grupie znaleziono na 100 dzieci szkolnych wątłych i źle odżywionych 27%
W II-giej „ „ „ „ „ 20·9%
W III-ciej „ „ „ „ „ 18%

Wykluczone jest zatem, aby w powyższych szkołach nauka szkolna szkodliwie wpływała na rozwój fizyczny i ogólny stan zdrowia dzieci szkolnych, lepszy zaś znacznie stan zdrowia u dzieci z klas wyższych w stosunku do niższych tłumaczy się częściowo wzmacnianiem się wielu dzieci wątłych w miarę dalszego normalnego rozwoju fizycznego, na który ćwiczenia gimnastyczne, programem nauki szkolnej objęte,

wysyłanie ubogich dzieci do kolonij wakacyjnych i wspólne wycieczki dodatnio wpływać muszą.

Inaczej ma się rzecz z krótkowzrocznością, której liczba procentowa u dzieci szkolnych w wyższych klasach wzrasta, i tak:

W grupie I-szej	znaleziono	dzieci	krótkowzrocznych	3%
„ II-giej	„	„	„	9%
„ III-ciej	„	„	„	15%

Wprawdzie cyfry w grupie I-szej są tylko przybliżone z powodu trudności w badaniu bystrości wzroku, na jakie u dzieci w klasach I-szych napotykano, wynikających z niedokładnej znajomości u dzieci tych klas liter drukowanych wielkiego abecadła tak, że musiano się posługiwać metodami pomocniczemi, jednakże nie uwzględniając nawet tej grupy, znaczna różnica między cyframi w grupie II-giej i III-ciej na niekorzyść tej ostatniej, budzi podejrzenie, czy natężanie wzroku, przy nauce szkolnej wobec pewnych wadliwości w urządzeniach szkolnych nie wpływa na zwiększenie stopnia krótkowzroczności u dzieci już nią obarczonych. O ile ten niekorzystny stosunek procentowy da się poprawić przez odpowiedne ulepszenia w urządzeniu klas i ściślejszy nadzór nad hygieną wzroku u dzieci szkolnych, da się dokładnie ocenić przy przyszłych oględzinach, gdy fachowa działalność rozwinięta w szkołach miejskich przez okulistę miejskiego i wykonywanie przez niego polecanych ulepszeń zaczną wydawać owoce.

Z innych cyfr odnoszących się do chorób oczu, skóry i innych nie da się wyciągnąć żadnych ważniejszych wniosków, ponieważ cyfry te są w ogóle niskie, a z drugiej strony za mało dokładnie zebrane, aby mogły służyć za naukowy materyał do statystyki.

Podnieść chyba należy wysoką stosunkowo cyfrę zołzów, jako wyraz wielkiej chorobliwości zwłaszcza w uboższych warstwach ludności miasta Lwowa na gruźlicę jakoteż dość wysoką cyfrę skrzywień kręgosłupa, wskazującą na to, że w wielu szkołach miejskich urządzenie ławek szkolnych pozostawia niejedno do życzenia.

Zmniejszenie się znaczne ilości dzieci niechlujnych dowodzi, że w tym kierunku mimo niedługiego trwania instytucya lekarzy szkolnych i wzmożona gorliwość nauczycieli już wydała błogie owoce, jakkolwiek jeszcze wiele w wspomnianym kierunku pozostaje do zrobienia. W pierwszym rzędzie przypomina fizykat miejski sprawę zaprowadzenia obowiązkowych kąpieli szkolnych, podniesioną już w przeszłorocznem sprawozdaniu, które przez zaprowadzenie nowych wodociągów miejskich znacznie zostanie ułatwionem. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi ze względu na wielkie znaczenie utrzymywania skóry w czystości dla ogólnego stanu zdrowia jednostki, na niebezpieczeństwo roznoszenia przez dzieci szkolne chorób zakaźnych, zanieczyszczanie powietrza w klasach wyziewami skóry, a wreszcie umoralniający wpływ przyzwyczajenia dzieci do utrzymania ciała w czystości.

Wychowanie fizyczne młodzieży

szkół ludowych we Lwowie

i starania około jej dobra cielesnego.

(Wyciąg z VI. Sprawozdania c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej ze stanu szkół ludowych miejskich za r. szk. 1901/1902).

(Dokończenie).

---

a) Miejska kolonia wakacyjna w Brzuchowicach. Kolonię tę zbudowano na zrębie wśród lasu szpilkowego na gruncie piaszczystym, przepuszczalnym, a więc w warunkach możliwie korzystnych pod względem zdrowotnym. Mieści się ona w dwóch dużych pawilonach, z których jeden przeznaczony dla dziewcząt, drugi dla chłopców. Każdy z budynków posiada na froncie od strony południowej szeroką werandę, biegnącą wzdłuż całego niemal pawilonu, a służącą za jadalnię i miejsce zabawy dla kolonistów w czasie słoty.

Wewnątrz każdego budynku znajdują się po dwie sale do spania, każda na 12 łóżek o pojemności 360 m^3, opatrzona sześcioma dużemi oknami. W każdej sali mieści się nadto po jednem łóżku dla dozorcy, względnie dozorczyni.

Między obiema salami znajduje się szatnia i umywalnia; po bokach zaś od frontu są dwa pokoje dla nauczycieli i nauczycielek. Po środku między oboma pawilonami stoi trzeci budynek gospodarski, mieszczący kuchnię, spiżarkę i mieszkanie dla gospodyni. Przed zabudowaniami urządzono obszerne boiska do zabaw z przyrządami do gimnastyki.

Koszt budowy dwóch pawilonów, budynku gospodarskiego, robót ziemnych i oparkanienia wynosił 28.000 K, wewnętrznego zaś urządzenia 5634 K. Otwarcie kolonii nastąpiło 15. lipca 1897.

Bieliznę na łóżka oraz ręczników dostarcza gmina; na utrzymanie zaś kolonistów wydaje rocznie kwotę 3.000 K.

W roku 1902 korzystało z kolonii 80 dziewcząt i 87 chłopców, podzielonych na dwie serye, każda po trzy tygodnie. Do pierwszej seryi należały dzieci funkcyonaryuszów miejskich, do drugiej wychowankowie miejskiego zakładu sierot. Otrzymywały one pięciorazowy dziennie posiłek, co dzień mięsny obiad, używały kąpieli stawowych, a resztę czasu spędzały na przechadzkach i zabawie. Każdemu dziecku przybywa zwyczajnie po pobycie trzytygodniowym $^3/_4$ *kg* wagi. — Zarząd kolonii spoczywa w ręku osobnego komitetu, wybranego z łona Rady Miejskiej.

Duszą jednak i opiekunem tej dobroczynnej instytucyi jest Wiceprezydent Michalski, który jak usilnie starał się o jej założenie, tak gorąco troszczy się o jej rozwój. Gdy tylko czas mu pozwoli,

przybywa na kolonię, a największą jego radością jest, gdy może coś nowego dla niej zrobić lub uprzyjemnić pobyt dzieciom. Nie mniej zasług położyła dla kolonii Jego Małżonka, która jest prawdziwą matką dla biednej dziatwy i z zapałem kieruje całą administracyą gospodarczą. Rozszerzenie tej instytucyi w dwojakim kierunku: co do większej liczby kolonistów i co do przedłużenia sezonów jest ze wszech stron pożądane. Grono nauczycielskie składało się w roku ubiegłym z trzech osób: Józefa Kwiatkowskiego, Aleksandra Grzywaka i Anastazyi Gilewiczówny.

b) **Kolonia Towarzystwa Pedagogicznego w Hucie Korostowskiej** dla chłopców. Nie mając własnego budynku, mieści się ona po przeniesieniu z Hrebenowa w willi, odnajmowanej od p. Schmidta, właściciela Skolszczyzny. Dom ten, jakkolwiek nie budowany dla celów kolonijnych, nadaje się wcale dobrze dla jej potrzeb, a najdogodniejszym warunkiem jest prześliczne położenie wśród gór i zupełne odosobnienie od domów mieszkalnych.

Przykry jest tylko dojazd, zwłaszcza podczas niepogody, gdyż budynek oddalony jest od stacyi kolejowej o 12 *km.*

Niedogodność dojazdu, koszta przewozu, tudzież inne ważne okoliczności, wpłynęły na zmianę zasady wysyłania dwóch seryj kolonistów, każdą na 3 tygodnie, a natomiast postanowiło Tow. pedag. wysyłać jedną seryę na 5 tygodni.

W tym roku bawili koloniści od 18. lipca do 22. sierpnia. Dotychczasowe serye trzytygodniowe liczyły po 40 chłopców, tegoroczna pięciotygodniowa składała się z 51 uczniów. Ilość tę postanowiło Towarzystwo pedagogiczne stosownie do funduszów corocznie powiększać.

Tow. pedag. przyjmuje do kolonii swej uczniów szkół pospolitych, wydziałowych i średnich, czem różni się od innych kolonij z wyjątkiem rymanowskiej, które przyjmują wyłącznie uczniów szkół ludowych. W ubiegłym roku było 28 uczniów szkół ludowych, 7 wydziałowych, a 16 szkół średnich.

Koszt utrzymania kolonii wliczając w to czynsz wynajmu, uzupełnienie inwentarza, koszta podróży, płace nauczycieli i służby wynosił 2.500 K, czyli przeciętnie około 69 K za jednego ucznia.

Wydatki pokrywa Tow. pedag. z subwencyi Rady miasta Lwowa, wynoszącej 1.800 K i Wydziału krajowego 400 K, tudzież ze składek publicznych, dochodów z wieczorków, przedstawień amatorskich, odczytów i t. p.

Ogólna waga uczniów wynosiła po przyjeździe 1.710 *kg*, przy odjeździe 1.784 *kg.* Przeciętny przyrost wagi wynosił u każdego ucznia 1·45 *kg.* Jednemu z uczniów przybyło 4 *kg.*

c) **Kolonia »Towarzystwa lwowskich kolonij wakacyjnych« w Morszynie** dla dziewcząt. Brak dobrej wody do picia i brak kąpieli rzecznych nie zalecają tej miejscowości na umieszczenie kolonii. Zarząd wymienionego towarzystwa zamierza przystąpić do budowy własnego domu w Mikuliczynie w Karpatach na gruncie ofiarowanym na ten cel przez lekarza Dra Zaleskiego.

Towarzystwo otrzymuje od Gminy miasta Lwowa subwencyę w kwocie 1.800 K. W r. 1902 pomieściła kolonia 72 dziewcząt. Koszt jednej kolonistki wynosił 42.5 K na okres $5\frac{1}{2}$ tygodniowy.

Przybytek na wadze ciała okazał się następujący:

2	kolonistkom przybyło po . .	$1\frac{1}{2}$ *kg*
57	„ „ „ . .	2—3 „
12	„ „ „ . .	4—5 „
1	„ „ „ . .	$5\frac{1}{2}$ „

Funkcye nadzorcze sprawowały nauczycielki: Salaniakówna Stefania i Sroczyńska Jadwiga.

d) **Kolejowa Kolonia wakacyjna w Tuchli.** Na przestrzeni przeszło 5-cio morgowej tuż nad rzeką Oporem wybudowano w r. 1898 ze składek wszystkich bez wyjątku urzędników i sług kolejowych w obrębie lwowskiej Dyrekcyi ruchu wspaniałą kolonię, której ogólna wartość wraz z gruntem, budynkami i inwentarzem dosięga kwoty 96.000 K.

Piękny budynek kolonijny składa się z dwóch skrzydeł, osobnego dla chłopców i osobnego dla dziewcząt; środkową część budynku zajmuje sala gimnastyczna, która zarazem służy jako kaplica i wszelkie dla personalu nadzorczego potrzebne ubikacye, obok zaś ustawione są zabudowania gospodarcze. Przed frontem budynku urządzono wspaniałą terasę, ozdobioną biustem Najjaśniejszego Pana i tablicą pamiątkową z napisem:

»Kolonie te wakacyjne wybudowano i urządzono dla pokrzepienia dziatwy służby kolejowej ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I. za inicyatywą c. k. Radcy Dworu i Dyrektora c. k. kolei Państwowych we Lwowie Ludwika Wierzbickiego«.

Komitet zarządzający tą Kolonią przy bardzo cennem poparciu ze strony obojga Państwa Wierzbickich dąży do stworzenia funduszu żelaznego na utrzymanie kolonistów, który dosięgnął już kwoty 15.000 K.

W r. 1902 wysłano do Tuchli dwie serye dzieci po 103 obojga płci, każdą na 4 tygodnie. Przybytek wagi ciała dosięgał 3 *kg*.

W skutek niezwykłej ofiarności na cele tej Kolonii w ogóle, a w szczególności jednego z restauratorów kolejowych koszta utrzymania jednego kolonisty wynosiły dziennie 90 h.

Koloniści i kolonistki otrzymują także letnie ubranie od Komitetu.

Wewnętrzne urządzenie Kolonii, staranność o zdrowie i wyzyskanie czasu pobytu kolonistów na jak największy ich pożytek, przynosi chlubę komitetowi i stawia kolonię w Tuchli w szeregu pierwszorzędnych tego rodzaju instytucyi europejskich.

e) **Kolonia lecznicza w Rymanowie.** Poprzednio opisane Kolonie mają charakter instytucyj hygienicznych i mimo najlepszego rozwoju nie są w stanie objąć całego zastępu miejskiej młodzieży szkolnej.

Młodzież zaś chora musi być z konieczności wykluczona z korzystania tego rodzaju zakładów. W r. 1885 podjął dla tego Dr. Józef Żuliński myśl stworzenia kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych i przeciwdziałania tej chorobie, która rozszerzając się coraz bardziej grozi społeczeństwu zwyrodnieniem fizycznem. W r. 1886 stanął wymieniony inicyator na czele kolonii złożonej z 10 chłopców i 10 dziewcząt, umieszczonej w chacie wiejskiej w Rymanowie. W ośm lat od założenia posiadała Kolonia już 4 budynki wartości 62.000 K, dwa wielkie dla dziatwy, jeden gospodarski i jeden środkowy, w którym całe 1-sze piętro zajmuje sala, pod strop budynku sięgająca, przeznaczona na jadalnię i ogólne zabawy. W tym budynku mieści się też kancelarya, ambulatoryum, pokój gościnny oraz pomieszkanie dyrektora i lekarza kolonijnego.

Do kosztów budowy w znaczniejszej mierze przyczynił się Sejm krajowy kwotą 7.000 K i gmina miasta Lwowa kwotą 4.000 K.

Znakomite usługi oddała kolonii także hr. Anna Potocka właścicielka Rymanowa, i hr. St. Badeniowa.

Do utrzymania kolonistów przyczynia się Gmina miasta Lwowa roczną subwencyą 2.000 K z warunkiem umieszczenia na kolonii 20 dzieci miejskich.

Corocznie przebywa na kuracyi 120—130 dzieci. Zarząd gospodarczy spoczywa w rękach »Rodziny Maryi«, pedagogiczny zaś w rękach nauczycieli z dyrektorem Dr. Józefem Żulińskim na czele. Lekarzem kolonijnym jest Dr. Czarnik. Dzienne utrzymanie jednego kolonisty wraz z kąpielami leczniczemi w okresie 5-tygodniowym i podróżą wynosi 1·94 K. Ogólna liczba dzieci, które dotąd znalazły pokrzepienie na zdrowiu od początku założenia kolonii wynosi 1.458 z liczbą dni pobytu 56.716. Z ogólnej liczby dzieci korzystających z kolonii przypada 66% na dzieci ze Lwowa.

Od 2 lat posiada kolonia własną kaplicę. Że kierunek moralno religijny i patryotyczny obok leczniczego idzie w parze — tego świadkiem cały Rymanów. Toż kolonia jest ogniskiem, około którego skupia się cała dziatwa zdrojowa i tem różni się ona od wszystkich innych kolonij w kraju i za granicą.

f) Kolonia wakacyjna w Korczynie dla dzieci izraelickich. Kolonią zarządza Komitet pod przewodnictwem Dra Adolfa Liliena. Na kolonii tej przebywało 37 chłopców od 15. lipca do 5. sierpnia i 38 dziewcząt od 6. do 28. sierpnia. Koszt utrzymania jednego kolonisty dziennie wynosił 1·10 K.

Na wszystkich koloniach razem przebywało w ubiegłym roku 700 dzieci.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Dr. Fr. Schilling. **Hygiena i dietetyka żołądka.** *(Nakł. H. Hartunga i S. w Lipsku 1901).* Autor omawia przyczyny chorób żołądka, pokarmu, hygienę i ogólną dyetetykę chorób żołądka i ich leczenie a wchodząc w szczegóły co do odżywiania w stanie zdrowia i choroby daje cenne wskazówki co do zapobiegania zboczeniom czynności żołądka.

Dr. J. Hermann, prymaryusz. **Tryb życia w starości.** *(Nakł. Otto i Comp. w Lipsku, 1902).* Autor mając lat 85, napisał hygienę starości. Spełnił on, jak na wstępie zaznacza, obowiązek swój wskazując drogi i środki, według których postępując można się ochronić przed wczesną starością, wolę swoją wzmacniać, odporność przeciw chorobom niezmiennie utrzymać i w ogóle życie aż do ostatniego kresu doczesnego bytu, o ile możności, przyjemnie urządzić i ukształtować. Z prawdziwą przyjemnością będą młodzi i starzy czytać rozdział traktujący o naszych prawach do długowieczności. Uprawnienie to jest wrodzone skutkiem pochodzenia, a z drugiej strony nabyte przez sposób życia. Wprawdzie można dożyć późnej starości nie prowadząc życia pod względem hygienicznym wzorowego ale z drugiej strony można prawidłowem prowadzeniem życia usunąć różne wrodzone skłonności chorobowe. Zdrowi starcy mają znaczenie pod względem politycznym i ekonomicznym. »Anglicy są wielkim narodem z powodu wielu cennych elementów ale głównie dlatego, że posiadają wielu krzepkich starców umiejących myśleć i działać« mówi Mantagazza. Autor kreśli pierwsze symptoma starości, omawia dyetę dla starców, jak pielęgnowanie ciała, sen, pracę umysłową i t. d., w końcu podaje własną biografię, wykazując, że nawet lekarz praktykujący, którego życie nie jest wolnem od ofiar i przykrości, może się doczekać późnej starości. Sympatyczny autor w tym roku zakończył życie i nie doczekał się okrągłej setki, jak sobie życzy Francuz J. Finot, według którego każdy człowiek powinien żyć 100 lat.

Prof. Dr. A. Rollett. **Umiejętna medycyna a jej wrodzy.** *(Nakł. Leuschner i Lubensky w Gracu, 1903).* Tegoroczny rektor uniwersytetu w Gracu na ten temat miał mowę inauguracyjną, w której wykazał, że bez podstawy naukowej niema medycyny, która jest ścisłą umiejętnością i że bez znajomości anatomii, fizyologii, anatomii patologicznej i klinicznych obserwacyi smutno byłoby z wiedzą lekarską, z lekarzami i chorymi a względnie z lekarzami, potępiającemi medycynę i t. d. Rollett kreśląc nadzwyczajny rozwój naukowy medycyny wyraża zdziwienie, że równolegle z tym rozwojem idący postęp w leczeniu i na tem oparta głęboka wiedza lekarska nie doprowadziła do ogólnego uznania tej wiedzy i nie spotęgowała znaczenia zawodu lekarskiego. Przyczyna tego leży w tem, że równocześnie rozwija się prąd przeciwny naukowej medycynie, który bałamucąc publiczność co do zasad racyonalnej medycyny wyrządza jej wielkie

szkody na ciele i zdrowiu. Agitatorami leczenia siłami przyrody i innemi metodami partackiemi nie są tylko laicy, zwłaszcza wykolejeni ze swojego pierwotnego zawodu n. p. rzemieślnicy — ale co najsmutniejsze, zbiegi ze stanu lekarskiego. Oprócz różnych czynników zdrowotnych, które można wprost humbugiem nazwać, używają także wody, powietrza i światła i t. d. które, jakoby oni dopiero wynaleźli i ich znaczenie zrozumieli, gdy tymczasem już w r. 1858 Rokitansky w popularnym wykładzie zadanie medycyny tak określił: »Leczenie ma za zadanie czynniki chorobotwórcze usunąć, ich działanie osłabić; a posługując się na podstawie rozpoznania i obserwacyi chorego w leczeniu w sposób odpowiedni różnymi czynnikami korzysta z ciśnienia atmosferycznego, wody, ciepła, zimna, elektryczności, spoczynku i ruchu, dyety i właściwych leków«. Rollett zbijając punkt za punktem ataki wrogów i przeciwników wiedzy lekarskiej kończy zdaniem: »Jest tylko jedna prawdziwa medycyna a to na jedności wszystkich umiejętności oparta naukowa medycyna i jest tylko jedna prawdziwa sztuka lekarska, a to uprawiana przez dzielnego, umiejętnie wykształconego lekarza. Miejmy nadzieję, że wreszcie mądre ustawodawstwo i wytrawny rząd stworzą dla dobra społeczeństwa warunki prawidłowego bytu dla naukowo wykształconych lekarzy«.

Dr. L. Wolffberg. **Środki ochronne przeciw ropotokowi oczu u noworodków** *(Blennorhoea neonatorum)* **i przeciw zarażeniu się dalszemu.** *(Drezdno, Steinkopff i Springer 1902).* Broszura ta właściwie dla szerszej publiczności napisana zawiera wskazówki co do postępowania w tej chorobie. A. najpierw opisuje postępowanie Credégo a potem leczenie tej choroby — zalecając do płukania oprócz kalium hypermanganicum $^1/_4$ rozczyn alsolu, który ma własność strącania ropy, dalej stosuje Dr. W. także formalinę (2 krople na 10 *l* wody): Hydrarg, oxycyanatum (1 : 5000). Ażeby oko ropiejące się nie zaklejało, radzi W. wcierać do worka spojówkowego $5^0/_0$ waselinę ichtyolową.

Dr. J. Szpilman.

C. Fermi. **Strawność pokarmów w żołądku a hygiena.** [Archiv f. An. u. Physiologie, 1901. Supplem. Berlin, S. 1]. Autor podawał psom i świniom, u których to zwierząt trawienie w żołądku bardzo jest zbliżone do trawienia u człowieka pokarm o oznaczonej ilości zawartości stałych (około 50 *gr.*).

W kilka godzin później zabijał zwierzęta i oznaczał pozostałość suchą treści żołądkowej.

Pies trawi łatwiej gotowane mięso wołowe niż gotowaną wątrobę konia — surowe trzewia 2 razy łatwiej niż twarde białko kurze, 10 razy łatwiej niż fasolę. — Gotowane żółtko jaja jest 2 razy łatwiej strawne niż białko jaja.

Świnia trawi najlepiej chleb, następnie kukurydzę, surowy żołądek, pieczone lub gotowane mięso, surowe mięso wołowe, gotowaną wątrobę, surową wątrobę, gotowane płuca, surowe płuca, tłuszcz wołu, mięso nasalane.

W sztucznym soku żołądkowym cielęcina i wieprzowina łatwiej się trawią niż wołowina lub baranina, najłatwiej jednak w stanie surowym.

Gotowane mięso strawniejsze niż smażone lub pieczone.

Skala rozpuszczalności rozmaitych organów przedstawia się następująco: kreska, język, mózg, płuca, śledziona, nerki, serce, rdzeń. Gotowana szynka trudniej się rozpuszcza niż surowa. Ryby surowe lub gotowane łatwiej ulegają rozpuszczeniu niż smażone.

Wpływ tłuszczów na wydzielanie się kwasu solnego w żołądku jest hamujący a nawet zupełnie może znieść to wydzielanie, — dodatek zaś kości i mięsa powoduje słabe wydzielanie się kwasu solnego. — Znaczne ilości płynów również niekorzystnie wpływają na wydzielanie się kwasu solnego.

Praca fizyczna wykonana przed lub po przyjęciu pokarmów upośledza trawienie w żołądku

Powstrzymanie się dłuższe od przyjmowania pokarmów działa niekorzystnie.

Dodatek pepsyny nie wpływa na trawienie. *Dr. Gizelt.*

L. Jehle. **Hygiena przemysłu chemicznego.** *(Zeitschr. f. Gewerbe-hygiene itd. Tom X. Nro 1, 2 i 3).* Radca cesarski i inspektor przemysłowy L. Jehle wygłosił w Towarzystwie inżynierów i architektów austryackich interesujący wykład, w którym rozpatruje wszelkie choroby, jakim podlegają robotnicy zajęci w przemyśle chemicznym. Zastanawiając się nad sposobami ochrony ich od tych chorób tj. chronicznego i ostrego zatrucia oraz od nieszczęśliwych przypadków, przychodzi autor do przekonania, że należałoby jeszcze uzupełnić badania z jednej strony w tym kierunku, jaki procent szkodliwych gazów przy należytem urządzeniu fabryki znajduje się w powietrzu, a z drugiej strony, jaki jest stan zdrowia zajętych w tych lokalnościach robotników. Takie zestawienia dawałyby podstawy do należytej oceny rzeczy, bo zdaniem autora cyfry wykazujące dopuszczalny procent gazu w powietrzu bez szkody dla robotników — podane przez Dra Lehmana — są tak małe, że wątpić należy, aby możliwem było przy najlepszych urządzeniach fabryk odpowiedzieć wymogom hygieny w myśl żądań Dra Lehmana. Łatwo zaś władze mogą wprowadzić zarządzenia, które będą nieomal niewykonalne.

Autor kładzie wielki nacisk, że sami robotnicy powinni być świadomi niebezpieczeństwa i ochronnych zarządzeń nie bagatelizować ani z uśmiechem przyjmować, bo współdziałanie ich w kierunku własnej ochrony najwięcej będzie im samym korzyści przynosić. Jako częściowe ochronne środki proponuje J. zaprowadzenie przymusu przebierania się do pracy i po jej ukończeniu w osobnych garderobach, zakaz jedzenia i palenia w czasie pracy, urządzenie osobnych ubikacyj do tego celu, kontrola lekarska nad robotnikami, największa czystość, zaprowadzenie kąpieli i płukania częstego jamy ustnej itd. Wykonywanie zaleconych przez autora środków zależy głównie od dobrej woli robotników a uświadomienie ich powinno być na razie zadaniem przemysłowców.

Dr. M. Grabowski.

Hecker. **O hartowaniu dzieci.** *(Berl. klin. Wochenschrift 1902 Nr. 40).* Badania uskutecznione na dzieciach dla oceny wartości hartowania wykazały, że przesadne szablonowe hartowanie jest przeciwwskazane i osiąga wręcz przeciwne zamierzonemu celowi wyniki. Dlatego autor zaleca rozsądne i odpowiadające wiekowi i budowie dziecka zabiegi, mające na celu wzmocnienie ustroju i użyczenie mu odporności na działanie zewnętrznych wpływów.

Dr. Stanisław Niemczycki. **Rola nauczyciela w wychowaniu hygienicznem narodu.** *(Szkoła organ Tow. pedag. R. XXXVI Nr. 11 i 13).*

Pod wpływem ogłoszonej w *Revue pedagogique* rozprawki pod powyższym tytułem, zajmuje się autor w artykule swoim sprawą współdziałania świata nauczycielskiego w rozpowszechnianiu nauki hygieny. Wykazując w krótkości konieczną potrzebę popularyzowania tej nauki, wyraża żądanie, aby państwo zapewniło każdemu obywatelowi nabycie tej wiedzy już w szkołach, gdyż obecnie lekarze, mając coraz większe zadania w innym kierunku, nie mogą pod względem nauczania hygieny spełnić zadania społecznego tak, jak tego doniosłość rzeczy wymaga. Aby atoli nauka hygieny rozpowszechniła się we wszystkich warstwach społeczeństwa, należy jej nadać daleko wybitniejsze miejsce w programie nauk a przedewszystkiem starać się o należyte współdziałanie świata nauczycielskiego.

W seminaryach nauczycielskich więc powinna być hygiena przedmiotem obowiązkowym, z hygieny powinni kandydaci zawodu nauczycielskiego składać

egzamin, lekarze hygieniści, wykładający dla nauczycieli hygienę, powinni również być egzaminowani przed osobną komisyą. któraby ocenić mogła ich zdolności pedagogiczne. Gdy wydawnictwem podręczników popularnej hygieny zastosowanych do potrzeb przyjdzie się nauczycielom w pomoc, będzie można liczyć na to, że potrafią zadanie swoje dobrze spełnić. Wtedy można będzie naukę hygieny w odpowiednim zakresie we wszystkich szkołach wprowadzić do programu nauk. Następstwem tego będzie niewątpliwie uświadomienie społeczeństwa w tym tak ważnym kierunku i pożądana zmiana zdrowotności. Pełna bowiem świadomości ludność dobrowolnie strzedz będzie zarządzeń sanitarnych, które dotychczas z wrogiem usposobieniem się spotykają lub niedowierzaniem spełniane bywają. W razie grożących epidemij przynosić może wielką korzyść urządzanie popularnych wykładów. Wreszcie proponuje autor powołanie do życia Rady hygienicznej, składającej się z Rektora uniwersytetu, jako przewodniczącego profesora hygieny na uniwersytecie jako zastępcy i członków powołanych z pośród dyrektorów szkół, architektów, przemysłowców i nauczycieli hygieny w seminaryach nauczycielskich. Zadaniem tej Rady byłoby: 1. kierować popularną nauką hygieny; 2- układać program i plan nauki hygieny dla szkół ludowych, średnich, rękodzielniczych, wydziałowych itd.; 3. decydować o rozdziale nauki między chłopców a dziewczęta; 4. w razie nagłej potrzeby grożącej epidemii dawać wskazówki i informacye w sprawie wykładów popularnych; 5. udzielać w pewnych stałych godzinach każdemu na żądanie rady i pomocy hygienicznej.

Niewątpliwie bardzo szczęśliwą jest myśl rozpowszechnienia nauki hygieny przy pomocy szkół, a egzaminowani z hygieny nauczyciele szkół ludowych byliby bardzo dobrymi jej rzecznikami wśród ludu, z którym stykają się tak wiele. Musieliby jednak znaleść pełne poparcie Rządu i kraju.

Czy jednak zorganizowanie rady hygienicznej w tym składzie i z takim zadaniem, jak autor proponuje, będzie korzystnem, trudno na razie rozstrzygnąć. W każdym razie będzie to ciało dość ciężkie i obawiać się trzeba, czy podoła spełnieniu zwłaszcza piątego zadania. To też zdaniem mojem wyłoniona z Towarzystwa hygienicznego komisya, względnie komitet mógłby sprawniej i korzystniej działać w myśl zadań przez autora przedstawionych.

Gdyby jednak sfery kompetentne zaprowadziły rzeczywiście naukę hygieny w szkołach w sposób odpowiadający celowi, natenczas zajdzie konieczna potrzeba powołania więcej lekarzy-hygienistów w poczet członków Rady szkolnej krajowej i mianowania hygienistów-lekarzy inspektorami szkolnymi.

Dr. M. Grabowski.

KRONIKA.

* **Ogłoszenie.** Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 27. lutego 1903 L. 4.686 zarządziło, że **podania o ulgi w Krynicy** należy wnosić do c. k. Namiestnictwa najdalej do dnia 31. maja każdego roku.

Po tym terminie wniesione podania nie będą uwzględnione.

Kąpiele bezpłatne i za połowę ceny będą odtąd wydawane tylko na pierwszy sezon, t. j. od 15. maja do końca czerwca i na trzeci sezon t. j. od 25. sierpnia do 10. października b. r. — *Z c. k. Namiestnictwa.*

* **X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich** odbędzie się we Lwowie *w roku 1904.* Zjazd miał się odbyć w r. 1903. Delegacya zjazdu w porozumieniu z Wydziałem gospodarczym odłożyła zjazd na rok 1904 z powodu tego, że niedawno

odbył się zjazd lekarzy w Kairze a obecnie odbywa się zjazd w Madrycie. Informacyj udziela Sekretaryat: Lwów, ul. Czarneckiego l. 3.

* **Z fizykatu miejskiego. Stan chorób zakaźnych w m. Lwowie** w I-ym kwartale r. 1903 według zapisków w fizykacie miejskim przedstawia się następująco:

Styczeń:

	Zachorowało				
	miejscowych.	zamiejsc.	zawleczone,	z zał. wojsk.	Zmarło
Odra	18	—	—	2	—
Płonica	29	4	—	—	5
Dur brzuszny	1	3	—	—	—
Dur plamisty	4	—	2	—	—
Krztusiec	22	—	—	—	5
Błonica	8	3	—	—	2
Gorączka połogowa . . .	—	1	—	—	—
Influenza	80	—	—	—	3
Ospa wietrzna	9	—	—	—	—

Przypadek duru brzusznego pojawił się u ucznia szkoły św. Marcina, mieszk. przy ul. św. Marcina l. 21, zamiejscowe zaś pochodziły z Kutkorza pow. Złoczów, Szołomyji pow. Bobrka i Sichowa pow. Lwów. — Dur plamisty zawleczono z Jezierny pow. Złoczów i z Krakowa, 3 miejscowe przypadki pojawiły przy ul. Szpitalnej l. 34 (w związku z przypadkami poprzednimi tamże) i przy ul. Kordeckiego 16 a 1 przy ul. Kościopalnej l. 20c (w związku z dawniejszym tamże przypadkiem).

Luty:

	Zachorowało				
	miejscowych,	zamiejsc.,	zawleczone,	z zał. wojsk.	Zmarło
Odra	13	—	—	—	—
Płonica	13	3	—	—	2
Dur brzuszny	4	8	—	—	4
Dur plamisty	1	—	—	—	1
Krztusiec	5	—	1	—	—
Błonica	13	5	—	—	7
Gorączka połogowa . . .	—	1	—	—	1
Influenza	113	—	—	—	2
Ospa wietrzna	9	—	—	—	—

Zamiejscowe przyp. duru brzusznego pochodziły z Chlebowic Wielkich, Bóbrki, Zamarstynowa (2) i Sichowa, 3 zaś niewiadomego pochodzenia. Miejscowo pojawiły się przy ul. Krakowskiej l. 9, Bogusławskiego l. 14, Torosiewicza l. 1 i Młynarskiej l. 4. Zamknięto studnię prywatną przy ul. Torosiewicza l. 1. – W rynku l. 12 pojawił się 1 przyp. dura plamistego zawleczony z ul. Słonecznej l. 15, gdzie przebywała chora z Jezierny pow. Złoczów.

Marzec:

	Zachorowało				
	miejscowych,	zamiejsc.,	zawleczone,	z zał. wojsk.	Zmarło
Odra	13	—	—	—	—
Płonica	12	4	—	—	5
Dur brzuszny	7	3	—	1	1
Dur plamisty	—	2	—	—	—
Czerwonka	1	1	—	—	1
Krztusiec	15	—	—	—	2
Błonica	12	1	—	—	1
Gorączka połogowa . . .	1	—	—	—	—
Influenza	106	—	—	—	—
Ospa wietrzna	7	—	—	—	—

Przypadki zamiejscowe duru brzusznego pochodziły z Rakowic, Zamarstynowa i Hołoska małego, miejscowe zaś z ul. Zyblikiewicza l. 4 a, Wałowej 9, Szeptyckich 45 a, Łyczakowskiej 53, Pilnikarskiej 6, Zyblikiewicza 8, i Zielonej 28. Przy ul. Szeptyckich l. 45a zamknięto studnię prywatną.

Przypadki duru plamistego pochodziły z Rozdołu pow. Żydaczów i z Pustomyt pow. Lwów. *Dr. Kunzek.*

* **Sprawozdanie miejskiego Biura sanitarnego** w Rzeszowie za r. 1902 opracowane przez lekarzy miejskich Dra Ad. Zagórskiego i Dr. J. Tellera zawiera wykazy następujących rubryk: I. Ruch ludności, która skutkiem przyłączenia najbliższych przedmieść wzrosła do 20.397 mieszkańców. II. Choroby nagminne. III. Szpitale. IV. Służba sanitarna. V. Szczepienie ospy. VI. Wykazy matołków, obłąkanych, ciemnych, głuchoniemych, pijaków. VII. Szkoły. VIII. Domy ubogich. IX. Zakłady przemysłowe. X. Badania środków spożywczych. XI. Prostytucya. XII. Postępy sanacyi.

Zarząd sanitarny w Rzeszowie posiada w Ratuszu biuro swoje wraz z pracownią chemiczną do badania środków spożywczych. Jak z przeglądnięcia tego sprawozdania wynika, Rzeszowski Zarząd zdrowia zajmował się wszystkimi działami hygieny publicznej a na szczególne uznanie zasługuje działalność na polu hygieny szkolnej a to nietylko pod względem umieszczenia szkół lecz i wielokrotnej rewizyi prywatnych mieszkań uczniów, badania zdrowia młodzieży z początkiem roku szkolnego, czasowego wykluczania ze szkół chorych na jaglicę (12) i inne choroby, mogące się przenieść na współmieszkańców. Nie wątpimy, że za przykładem Rzeszowa zaczną i inne miasta prowincyonalne ogłaszać swoje sprawozdania; dla tych spraw łamy »Przeglądu hygienicznego« otwieramy gościnnie.

* **Z parlamentu austryackiego** mamy do zanotowania dwa wnioski zmierzające do uzdrowotnienia społeczeństwa: posła Dra Baernreithera i towarzyszy o wydanie ustawy dla walki z chorobami zakaźnemi i p. Heilingera o wydanie ustawy zapobiegającej szerzeniu się kiły. Wnioski to wielkiej doniosłości, ale czy i kiedy doczekają się załatwienia, trudno wobec smutnych stosunków parlamentarnych przewidzieć.

* **W sprawie zapobieżenia rozszerzaniu się kiły** *(syfilis)* wniósł wiedeński cech szewski petycyę do Rady Państwa opartą na wynikach swojej Kasy chorych. Do petycyi tej dołączony został projekt odnośnej ustawy opracowany przez Dra Schranka, który jednak w postulatach swoich za daleko się posuwa, domagając się, żeby lekarze byli obowiązani donieść władzy o każdym wypadku syfilis bez podania nazwiska chorego — ale zresztą w razie zachodzącego podejrzenia co do możliwości zarażenia innych osób albo jeżli chory ma do czynienia z sprzedażą i wyrobem pokarmów, to lekarz ma podać dokładne daty i nazwisko chorego. W razie, jeżeli leczenie w domu nie jest możliwem, to chory ma być przymusowo oddany do szpitala. Władza miałaby także prawo mężczyzn podejrzanych o syfilis wśród pewnych okoliczności z urzędu zbadać. Dalej zawiera projekt postanowienia co do dzieci syfilitycznych (wykluczenie ze szkoły), co do osesków (karmienie tylko przez własne matki), świadectwa zdrowia dla mamek i t. p. Projekt Dra Schranka zawiera wiele cennych myśli ale wiele z nich w praktyce nie da się przeprowadzić. Nawet bez specyalnej ustawy dałoby się wiele osiągnąć, gdyby policya nie traktowała prostytucyi ze stanowiska wyłącznie moralności ale także i hygienicznego. Ponieważ jak wiekowa praktyka dowiodła, prostytucya nie da się stłumić, a to jest tendencyą obecną policyi, to należy dążyć, żeby jak największa liczba osób zgłaszających się do tego zawodu poddawała się badaniu lekarskiemu.

* **Surowica paciorkowca** (przeciwpłonicza) nie znalazła jeszcze uznania. Według »La Médecine moderne« surowica wyrobu Aronsona dała Bagińskiemu 11% śmiertelności; surowica Charletona — 13% śmiertelności a surowica Mosera stosowana i to we wczesnym okresie choroby w klinice Eschericha — 14% śmiertelności. Dziennik francuski nie dopatruje w tej statystyce żadnego dodatniego wpływu surowicy paciorkowcowej na śmiertelność z płonicy (szkarlatyny), która, leczona zwykłymi sposobami, wynosi 10%. Ostateczny sąd o działalności leczniczej surowicy należy jeszcze do przyszłości.

* **Lekarze szkolni.** Monachijskie Towarzystwo hygieniczne przedstawiło reprezentacyi miasta konieczną potrzebę ustanowienia lekarzy szkolnych, popierając przedstawienie swoje obszernym wywodem o ich znaczeniu i zadaniu. Stało się to na wniosek Dra Wacker'a i Schön'a. Słusznie żąda Towarzystwo, aby lekarze nie byli zbytnio obowiązkami przeciążeni a posiadali odpowiednie kwalifikacye. Między nimi powinni być specyaliści chorób nosa, gardła, ócz, skóry i t. d., do którychby inni lekarze wypadki trudne i zawiłe odsyłać mogli. Wszyscy lekarze obwiązani by byli odbywać miesięczne posiedzenia celem obmyślenia sposobu postępowania oraz wzajemnej wymiany spostrzeżeń.

* **Stałe posady lekarzy-dentystów** zaprowadzono w wojsku pruskiem.

* **Desinfekcya formalinowa.** Na posiedzeniu prymaryuszy szpitala Rudolfa w Wiedniu Prof. Dr. Paltauf podał następujący prosty sposób odrażania dowolnie wysokich przestrzeni zapomocą wilgotnych par formaliny. Z czterech drągów połączonych kocami (płótnami) robi ku górze otwarty komin, w który wstawia się kubeł drewniany i blachą obitą poprzeczną deszczkę. Najpierw przestrzeń przeznaczoną do desinfekcyi wypełnia się gorącą parą oblewając zapomocą strzykawek albo konewek koce komina gorącą wodą, potem daje się do kubła świeże gaszone wapno (2½ *kg* na 50 metr. sześć.) i oblewa się go wrzącą wodą, skutkiem czego wydobywa się z górnego końca komina wiele pary. Po należytem wypełnieniu przestrzeni wilgotnem powietrzem, zapala się zapomocą zapałki brikiety (cegiełki węglowe firmy Elb w Drezdnie) zaopatrzone patronem formalinowym i to w ilości potrzebnej (1 brikiet na 50 metr. kub. przestrzeni) i układa się je na poprzecznej desce. Następnie zamyka się lokal na 7 godzin, poczem otwiera się; zapomocą amoniaku (100 cm^3 na jeden brikiet) wiąże się i zobojętnia pary formolowe i bada porozstawiane przedmioty (bakteryami zakażone) co do skuteczności desinfekcyi. Z lokalu takiego należy wszystkie przedmioty usunąć ze ścian a szafy otworzyć. Po 7 godzinach 70% zarodników wąglikowych jest zabitych.

* **Muzeum szkolne** utworzone w ostatnim czasie w Wiedniu obejmuje plany, modele dotyczące budowy szkół, hygieny szkolnej, ochronek, ogródków freblowskich i wszelkich urządzeń hygienicznych odnoszących się do wieku dziecięcego.

* **Niebieskie światło.** Rosyjski chirurg Minin przeprowadził bardzo interesujące doświadczenia, dowodzące, że światło niebieskie zmniejsza a nawet znosi zupełnie bole. Z początku robiono próby przy małych operacyach z bardzo dobrym wynikiem, następnie wykonano dwie większe operacye przepuklin pod działaniem promieni niebieskich. Operowani doznawali wprawdzie bolu, ale ból był tak nieznaczny, że go pacyenci dobrze znosili, nie tamując przebiegu operacyi. Gdyby przy zastosowaniu promieni niebieskich udało się liczbę narkozy zmniejszyć, to byłby to znaczny postęp.

* **Surowica przeciw kokluszowi.** Dr. Lesiaux w Brukseli, który miał wykryć zakaźnik tej choroby, zaleca przeciw tej chorobie surowicę swojego wyrobu.

BIBLIOGRAFIA.

— *Dr. med. Paczkowski.* Autointoxykacya (samozatrucie ustroju) jako przyczyna chorób. Przyczynek do nauki o skłonnościach do chorób. (Die Autointoxication als Grundlage in Erkrankungen). II. wydanie. Nakł. Deumego w Lipsku, 1901.

— *Dr. med. Juliusz Krebs,* lekarz chorób kobiecych w Wrocławiu. Jak się mają dziewczęta ubierać? (Wie sollen sich unsere junge Mädchen kleiden). Popularna rozprawka z 2 rycinami. Nakł. H. Handla w Wrocławiu, 1903.

— *Dr. Eugenius Jäger,* członek parlamentu niemieckiego: »Kwestya mieszkań« (Die Wohnungsfrage). II. T. (koniec). Nakład. Germanii, akc. Towarzystwa, Berlin, 1903.

— *Krumholz August,* architekt: Zakażenie zarazkiem gruźlicy sal szkolnych (Die Infection durch Tuberculose in den Lehrsälen der Normalschule). Studyum hygieniczno-techniczne. Nakładem autora, Wiedeń, 1901.

— *Dr. med. R. Wichmann.* Reguły życia dla neurasteników (Lebensregeln für Neurastheniker). IV. wydanie. Nakł. O. Salle, Berlin. 1901.

TREŚĆ:

Sprawozdanie fizykatu m. Lwowa z oględzin lekarskich w szkołach miejskich przeprowadzonych w roku szkolnym 1899/1900. (Wyciąg z VI. Sprawozdania c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej ze stanu szkół ludowych miejskich za r. szk. 1901/1902 49

Wychowanie fizyczne młodzieży szkół ludowych we Lwowie i starania około jej dobra cielesnego. (Wyciąg z VI. Sprawozdania c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej ze stanu szkół ludowych miejskich za r. szk. 1901/1902). 53

Sprawozdania i streszczenia.

Dr. Fr. Schilling. Hygiena i dietetyka żołądka 57
Dr. J. Hermann, prymaryusz. Tryb życia w starości 57
Prof. Dr. A. Rollett. Umiejętna medycyna a jej wrodzy 57
Dr. L. Wolffberg. Środki ochronne przeciw ropotokowi oczu u noworodków 58
C. Fermi. Strawność pokarmów w żołądku a hygiena 58
L. Jehle. Hygiena przemysłu chemicznego 59
Hecker. O hartowaniu dzieci 59
Dr. Stanisław Niemczycki. Rola nauczyciela w wychowaniu hygienicznem narodu 59

KRONIKA.

Ogłoszenie 60
X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich 60
Z fizykatu miejskiego. Stan chorób zakaźnych w m. Lwowie 61
Sprawozdanie miejskiego Biura sanitarnego w Rzeszowie 62
Z parlamentu austryackiego 62
W sprawie zapobieżenia rozszerzaniu się kiły 62
Surowica paciorkowca 63
Lekarze szkolni 63
Stałe posady lekarzy dentystów 63
Desinfekcya formalinowa 63
Muzeum szkolne 63
Niebieskie światło 63
Surowica przeciw kokluszowi 63
Bibliografia 64

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.